

ARKUSZE LITERACKIE

14



*Numer ten ukazał się dzięki pomocy finansowej
Miasta Stołecznego Warszawy*

© Copyright by Stołeczne Centrum Edukacji Kulturalnej ' 2010

Zespół redakcyjny:

Wojciech Feliksiak
Joanna Liberek
Micha Molg
Joanna Wenek

ISSN 1899-9883

nakład 500 egz.

Stołeczne Centrum Edukacji Kulturalnej, ul. Jezuicka 4, 00-281 Warszawa
tel.: 22 831 53 93, fax: 831 33 35, E-mail: info@scek.pl, www.scek.pl

Konfrontacje Artystyczne Dzieci i Młodzieży 2010

konkursy

Turniej Jednego Wiersza

Muzyka i Obraz - Mazurki
i Nokturny Fryderyka Chopina

Obraz Mojej Warszawy

prace nagrodzone i wyróżnione

Wstęp do Arkuszy Literackich 2010

Drodzy Młodzi Poeci!

Na pewno nie jest to dla Was żadną tajemnicą, że pisanie wierszy dawno przestało być modne. Świat pędzi do przodu w bezlitosnym tempie, co chwila na naszych oczach pojawiają się nowe wynalazki, a technika zdobywa panowanie nad rzeczywistością w zakresie dotychczas niespotykanym. Nic więc dziwnego, że tworzenie poezji zaliczyć by można do spraw staroświeckich, związanych z zupełnie inną epoką. A jednak – powiedzmy sobie szczerze – pisanie wierszy ma wartość bezcenną. Nie da się jej oszacować w żaden wymierny sposób. Jest to przecież własne przeżywanie i próba opisu świata. Im bardziej osobista, tym ciekawsza. Im wyrazistsza, tym bardziej oryginalna. Tak jakoś dziwnie się składa, że bez jednego dobrego wiersza świat byłby uboższy o całe niebo doznań. Warto zatem mieć świadomość, że z każdym ciekawie napisanym wierszem przysparzamy rzeczywistości czegoś nie tylko nowego ale i drogiego. Poezja – zarówno ta profesjonalna jak też i amatorska (choć ideałem byłoby nie dzielić jej i nie oceniać pod kątem zawodowstwa) zawsze ma wymiar niematerialny. Zawsze też jej istnienie będzie ulotne dopiero sposób zapisu jest w stanie ocalić ją od zapomnienia. Dlatego Arkusze Literackie, które drukujemy dzięki Wam i dla Was są takie ważne. Ważne, bo pozwalają zatrzymać chwilę, kiedy wiersz nie tylko zaistniał zapisany odręcznie, ale także został zauważony i doceniony przez zupełnie nowych czytelników. Jeden z Waszych rówieśników pojawiający się od czasu do czasu na moich Warsztatach Twórczego Pisania prowadzonych w SCEK-u, powiedział mi kiedyś po zajęciach: Chciałbym, żeby ktoś, kto przeczyta moje wiersze, poczuł to samo, co ja czułem, kiedy je pisałem. Myślę, że to najlepsze, czego można życzyć każdemu, kto pisze. Życzę Wam tego zatem z całego serca, głęboko przekonana o tym, że szczerze życzenia zawsze się spełnią.

Joanna Wenek

Ofelia zeszła ze sceny
Utopiwszy oczy zielone w szklance wódki

Zazdrościła Yorikowi czapeczki z dzwoneczkami
Że taka złota i że dźwięczy

Hamlet uciekł z kochanką
Nie było przedstawienia

Tak więc Ofelia została sama
Z rwącą rzeką za plecami
I zieloną kwitnącą Danią
Dookoła

Już tylko kwestia Fortynbrasa
Została do rozstrzygnięcia
W atłasach królewskich
Poduszek

*Marta Nowicka
VIII Liceum Ogólnokształcące
im. Króla Władysława IV w Warszawie
II miejsce – wiosna 2010*

Może gdybyś nie był
Wspomnieniem wakacji
Słonym morzem
Ziarnkiem piasku na plaży
Splecionymi dłońmi
Szeptem o zmroku

Może gdybyś nie był
Plamą słońca na włosach
Ukrytym pragnieniem
Kroplą na policzku
Roztańczonym marzeniem
Zapachem lasu

Może gdybyś bywał
Częściej i odważniej
Cząstką mnie
Brakującym kawałkiem
Układanki
Nie byłabym sama
Gdy zachodzi słońce

*Marta Kawecka
Zespół Szkół Nr 20
im. gen. Józefa Bema w Warszawie
Finał - wiosna 2010*

BUDUJĘ MOJE WŁASNE ŚWIATY

Buduję moje własne światy

Północ zaludniam Złudnymi Marzeniami
Obok Chwiejnej Przyszłości lokuję Spokojny Sen
Będą mieli piękne i lekko ułomne dzieci

Na Południu chowam wszystkie moje Lęki
Tyran Samotności bez wahania
Zabije bezbronne ludy Niepewności

Wschód przymiera ostatnio głodem
Matka Miłość rozdaje ostatnie kromki chleba
uciekiniernom z Wielkiej Czułości

Za to na Zachodzie bez zmian
Prezydent Obojętności podpisał bez mrugnięcia okiem
Pakt o nieagresji wobec zmęczonego wojną Skrajnego Wyczerpania

Analitycy twierdzą, że rokowania są dobre
O ile nie załamie się giełda Próżności
A Zazdrość nie użyje broni masowego rażenia
Mam szansę przetrwać to stulecie

*Agata Piasecka
VII Liceum Ogólnokształcące
im. Juliusza Słowackiego w Warszawie
Wyróżnienie – wiosna 2010*

CZEREŚNIOOKI PORTRET OSOBY D.

(osoba D. częstuje czereśniami
zapłata warkocze i patrzy)

Po raz siódmy wypluła
pestkę czereśni na schody.
To takie nudne.
Wiesz, dosięganie gwiazd, szerokie horyzonty
To głupie.
Ósma pestka zatrzymała się
tuż przy krawędzi.
Teraz ludzie chcą
cały świat w kilku słowach.
Wszystko w jednym.
To smutne.
Zakrztusiła się tą niewdzięczną
pestką jedenastką.
Poeci to szaleńcy.
Nie wiedzą, co piszą.
A ludzie czytają i prześcigają się
w cytatach i interpretacji.
Dziś nikt nie
CZYTA
Dwudziesta pestka spadła
w nieznane, nagle.
Wrócisz do domu
I zachłyśniesz się nowym tomikiem
awangardy.
Połkniesz w całości
tę zabawę ze słowem,
chłód i niezależność.
Ostatnia pestka pozostała
w ustach.
Ale dla poetów
te pestki to tylko
pestki, które ktoś zepchnie
ze schodów.

Poeci nie czują.
Chcieliby wszystko przez pryzmat słów.
Ostatnia pestka nadal
tkwi w ustach.
Wolałabym żyć bez poezji.
Zamiatać schody bez
poczucia winy i kurzu.
A tu widzisz, słowa.
Więcej ich niż jutro.
Poeci nie zauważają
dnia dzisiejszego.
Pestki ostatniej nie ma.

(osoba D. rozplotła warkocze
I teraz jakby jej więcej)

*Paulina Maria Sykutowska
Zespół Szkół Ogólnokształcących
im. ks. Stanisława Staszica w Tarnobrzegu
Finał – wiosna 2010*

DAWNIEJ TAM I CIEMNIEJ

Gwiazdy Dawida z numerem na piersi,
Jedna za drugą, marszem do przodu,
Zwieszono głowy, smutny wzrok, za młodu
żywiej i skoczniej brodząc w strofach wierszy,

Teraz wolniej, obojętnym krokiem,
Śmierć? - Pierwsza rzuciła się na ogrodzenie,
Horyzontu nie widać z bloku numer osiem,
Nadzieja wyszła do szpitala na warunkowe zwolnienie

- Nie wróci, pobita pałką esesmana,
Pójdziemy spać i doczekamy rana?
Noga za nogą, bark w bark - to już dziś,
Ostatni promyk światła schyla głowę - w mrok musimy iść.

Po omacku odnajdzie matkę swoją,
Zimniej w stopy, tłoczniej, duszniej, w rękach
ręce mocno ściśnięte, jedna za drugą stoją,
Z numerem na piersi Gwiazdy Dawida – Pamiętaj.

*Marek Kamiński
LXXXI Liceum Ogólnokształcące
im. Aleksandra Fredry w Warszawie
Finał – jesień 2010*

ELEGIA DLA BABCI

Nie ma konfitur na żeliwnej patelni,
Kafle serc z czystej bieli dziś przechodzą w szarość,
Szpulki żalu leżą w blaszanym pudełku po kawie,
Idę spiesznie pustym korytarzem,
Spoglądam w oczy kilimów,
Patrzę w twarz zegara.

Jak tyka bezlitośnie! Zamilcz, mówię.

Korale zakładam czarne, malowane stratą,
Na spiżarnych półkach stoi zawekowana Miłość,
A pelargonie lat chylą się ku kamionkowym donicom,
Wyciągam dłonie ku lichym kominkom i patrzę,
Jak w zimnych płomieniach zwęgla się makulatura pamięci.

Nie mogę ich zagasić,
Od wtorku woda jest ujemnie mokra, a duszę mam bardziej niebieską.

*Maya Dąbrowska
XXXIII Liceum Ogólnokształcące Dwujęzyczne
im. Mikołaja Kopernika w Warszawie
II miejsce - jesień 2010*

GDYBY... CZYLI ZAUCZENIE
(pamięci Chopina- wiersz z podkładem muzycznym)

Nawet gdyby mnie zamknięto
w pałacu bez okien
widziałabym
wschód słońca,
konie w galopie
i szumiące zboże w polu.

Słyszałabym dźwięki Twych lirycznych etiud,
demonicznych scherz, ruchliwych ballad
i mazurków opus czterdzieste pierwsze...
Fis- dur w ciepłym, niespokojnym porywie wiatru,
E- moll w echu cichych westchnień, cichych
As- dur w rwącym, dzikim strumieniu.

Szukałabym koncertów i pieśni oddających taniec
mego sumienia...
Czułabym Twoją obecność
przy mnie...
Otulałbyś mnie ciepłym
korowodem impromptus

Twoja muzyka Fryderyku -
życiem, nadzieją, tęsknotą, pragnieniem...

Znalazłbyś złoty środek
i złoty klucz (wiolinowy)
do mego wnętrza
Miałabym świadomość
że Twoja muzyka
jest w dwóch sercach jednoczesna...

*Dorota Smułkowska
Gimnazjum Sportowe nr 57
im. Królowej Jadwigi w Warszawie
Finał – wiosna 2010*

IRONIA

Świat

Gorący jak lód
Lodowaty jak słońce
Mokry jak pustynny piach
Suchy jak monsunowy deszcz

Świat

Sprawiedliwy w okrutności
Okrutny w sprawiedliwości

Świat

Mój w tobie
Twój we mnie

Świat

Zło dobra
Dobro zła

Świat

Brzydki w swym pięknie
Piękny w swej brzydocie

Świat

Ironia losu

*Kinga Wronko
Gimnazjum nr 72
im. Antoniego Bolesława Dobrowolskiego w Warszawie
Finał - jesień 2010*

JESTEM WOJNĄ

Jest tyle mocy w mym imieniu
jestem kochanką władców
matką poetów-córką śmierci-siostrą ciszy-matżonką pokoju
Jestem wojną

Jestem wojną
która rani-zabija-odbiera nadzieję i marzenia,
jestem światem przemocy i gwałtów
wymuszeń i kłamstw

Jestem kłamstwem wieszczów
Kasandrą polityków
Jestem historią – przeszłością - przyszłością
Kreatorem i destruktozem

Jestem wojną
z krwią na rękach i wargach
szaleństwem w prawym oku i zimną rozważą w lewym
zabijam wszystkich na mojej drodze

Kradnę-odbieram-niszczę-porywam-rozrywam i morduję
Jestem zazdrosna-namiętna-nieobliczalna-brutalna
w zazdrości
namiętności
nieobliczalności
brutalności świata

Jestem wojną
która burzy i buduje
Za mną idzie pożoga
Za nią wolność
Za nią ręka w rękę niewola

Zatrzymaj mnie na skraju przepaści
nad którą zaciągnęłam świat
zepchnij mnie
Ocal ...

Jestem świtem w zapachu klęski i triumfu nad trupami
Idę za poniżeniem
za wzdargą i cierpieniem
idę za pogardą
a one idą za mną
idę za pożądaniem
a pożądanie kroczy ze mną

Jestem wojną - kochaj mnie
Kochaj mnie - jestem potęgą
W nagrodę
Zabiję cię tylko raz
A zginiesz wielokrotnie

*Dorota Augustyniak
Zespół Szkół Architektoniczno – Budowlanych i Licealnych
im. Stanisława Noakowskiego w Warszawie
I miejsce - wiosna 2010*

KAMIENÍ

Chcę być spokojnym, płaskim kamieniem
Zażywać chłodnej kąpieli
W spokojnych wodach strumyku
Z dołu patrzeć na cudze uczucia, tak obce mi i dalekie
Być gładką i twardą w dotyku
Śliską i szarą, nieosiągalną
Płynąć z prądem lub zasiać na dnie,
Nie zważając na opór i prędkość V rzeki
Przeglądać się w migotliwych nakrętkach butelek
Jedynych świadkach mojego istnienia
Porzuconych przez bezimienne tłumy
Przewijające się przez mój światek
Chcę nagrzewać swą powierzchnię słońcem
I nie martwić się o promienie UV
Łykać spragniona każdą kroplę deszczu
Od której marzną w swej ludzkiej postaci
Chcę być inna niż zwykle
Trwać przez wieki w słodkiej niewiedzy
Rozwiązać zagadkę filozoficzną
Udowodnić wymierność liczby Pi
W końcu, z czystych nudów,
zapukać do własnego wnętrza
I spytać, czy lubię krewetki
I nie zahaczać o problemy
Swym opływowym kształtem

*Agnieszka Skowronek
XXXIII Liceum Ogólnokształcące Dwujęzyczne
im. Mikołaja Kopernika w Warszawie
I miejsce - jesień 2010*

KARTOTEKA ŻYCIA

Ktoś przeszedł
Coś przeleciało
Słowo „Przepraszam”
zaszeleściło w papierowych ustach.
Był jakby trochę naddarty,
pognieciony
a wokół niego tacy sami
jak on
Mają wydrukowane uczucia
na papierowych twarzach,
namalowane nastroje,
wrytą serdeczność
dla złośliwości świata.
Żyją z dowodem tożsamości
czarno na białym
A ja mam angaż na życie,
cichą umowę z Panem Bogiem
I odtąd czas zaczął dla mnie
płynąć atramentem
Każda godzina, każda chwila
wsiąka w kartkę
I choć jeszcze wciąż
żyję przez „rz”,
to już wkrótce zetnę, poprawię.

Ktoś przeszedł
Coś przeleciało
Słowo „Przepraszam”
zaszeleściło w mojej głowie.
Ktoś zapisał je w mojej pamięci.
Włożę je do teczki,
wstawię w ramkę,
zamknę w albumie
ze wspomnieniami.
Uporządkuję swe życie
alfabetycznie,
numerycznie,
symbolicznie
ale prawdziwie

Oto moja historia:
urodziłam się i żyję nadal,
choć to bardzo trudne
być człowiekiem.
Mieć w sobie uczucia
i umieć spełniać marzenia.
I już każda godzina

każdy moment
turla się beztrosko
i wsiąka w tęsknotę papieru
kroplami życia

Poproś mnie...
Napiszę...

*Dorota Smułkowska
XCVI Liceum Ogólnokształcące
im. Agnieszki Osieckiej w Warszawie
III miejsce – jesień 2010*

KOBIETA UPADŁA

Tak, nakreśliłam tętniącą czerwienią
rysy twojej szlachetnej twarzy na drewnie
i zapłakałam nad nią z zachwytu – tak, jesteś idealny
dziękuję Bogu, że mnie pokochałeś
codziennie
podpisałam twoim przesyconym męskością imieniem
podkreśliłam, ile ci zawdzięczam
Tak, niepotrzebnie zakładałam te czarne szpilki,
są zbyt piękne – spieszyłam się i spadłam ze schodów
nie powinnam uciekać...

...

Tak, chciałam, żeby mnie uderzył,
lecz nie byłam gotowa, dlatego upadłam
Tak, prowokowałam go od miesięcy,
już dawno wiedziałam, że z fioletem mi do twarzy
rozdarłam bluzkę i rzuciłam się na ścianę,
zapominając w ekstazie o szklanej gablotce
i nadtłuczonym niepokoju
runęłam na ziemię i objęłam podłogę
– miałam wrażenie, że drży
chciałam ciepłem ukoić jej drżenie

...

Tak, nie chciałam zostać porządną kobietą,
to takie nudne
powszechne
upokarzające
żeby żyć z jednym mężczyzną i upajać się
jego szczęściem
Tak, zaprosiłam ją,
namawiałam do otworzenia szampana
– jak szampan to tylko jabłkowy! – kocham wczesnojesienne jabłonie
zdradziłam, czym ma uwodzić
cieszyłam się, czując podniecenie obcego zapachu osnutego wokół jego szyi
tak, to był uśmiech zaspokojenia

Dlatego nie zdziwcie się,
gdy cichym rankiem odejdę
i zasłonię się przed gryzącym dymem dogorywającej przeszłości
i odrzucę w przydrożne krzaki
– dajmy na to: z obrzydzeniem –
łśniącą oskarżycielsko sztachetkę
jestem kobietą
– już dawno upadłam.

*Łukasz Rajmund Krawczyński
XXXVII Liceum Ogólnokształcące
im. Jarosława Dąbrowskiego w Warszawie
Wyróżnienie – jesień 2010*

KRÓLEWSKI ORSZAK

Polecieli na tę Ziemię,
By poruszyć tych z zaświatów,
Gdzie bolesnych zdarzeń brzemię,
Groby pośród leśnych kwiatów.

Trudno jest w wolność uwierzyć,
Gdy w oczach lęk śmierci okrutny,
Do armii zabitych żołnierzy
Dołączył orszak ten smutny.

Katyń krwi polskiej spragniony,
A nad nim kula ognista,
Hołd poległym jest złożony,
Polsko! Wskaż żyjącym
- JAK ZMARTWYCHWSTAĆ?

*Milena Ścisłowska
CXIX Liceum Ogólnokształcące
im. Jacka Kuronia w Warszawie
Wyróżnienie – wiosna 2010*

ZIMOWE PRZESILENIE

grudzień

tańcem na granicy
światów.
pachnie śniegiem,
smakuje
złamanym papierosem.

styczeń

płomieniem, który nie
parzy.
błyszczący snem,
krzyczy
wzburzonym sercem.

luty

wymiarem otwartym na
Parysa.
oddycha słowami,
dodaje
sił na rzeczywistość.

marzec.

trzymając się życia łąpczywie
grzesząc i oczekując na karę
rodzę się z bólu
i powstaję
z popiołów

*Aleksandra Fryziak
XIII Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi
im. Leopolda Lisa-Kuli w Warszawie
Finał – wiosna 2010*

PRACE LAUREATÓW
KONKURSÓW
PLASTYCZNYCH

Muzyka i Obraz - Mazurki
i Nokturny Fryderyka Chopina

Obraz Mojej Warszawy

prace nagrodzone i wyróżnione



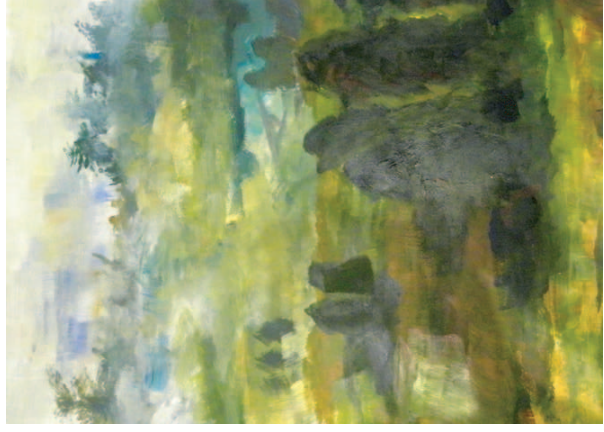
Krzysztof Wójcik, SP Integrycyjna Nr 339 w Warszawie



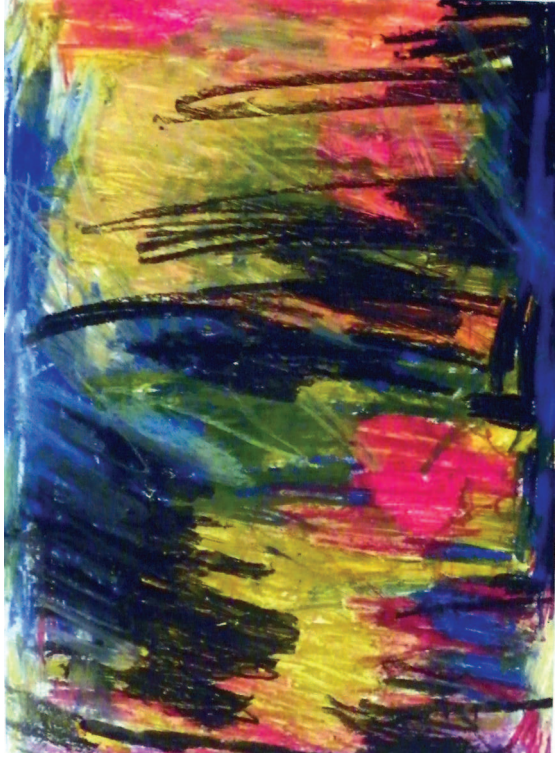
Oriana Dziechciarz, SP Integrycyjna Nr 317 w Warszawie



Olga Kacprzak, LO Nr CXIV
im. Jana Kilińskiego w Warszawie



Karolina Pustelnik
Pałac Młodzieży w Warszawie



Robert Klepacz, Gim. Specjalne Nr 97 w Warszawie



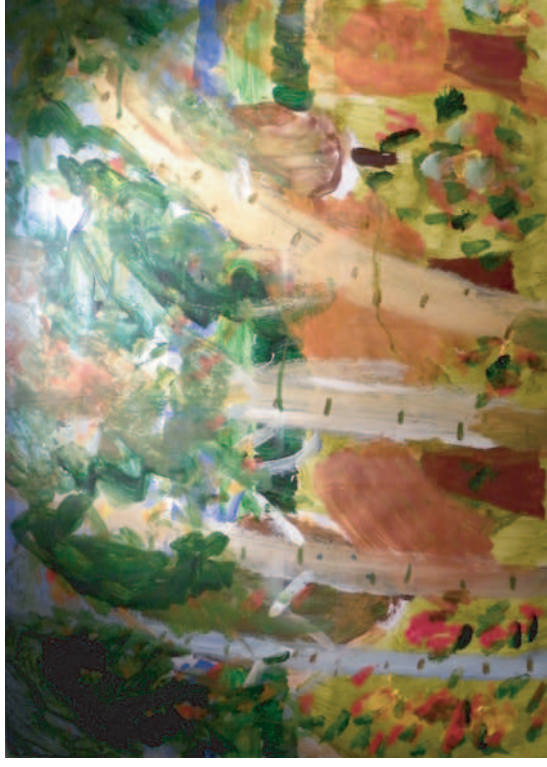
Agnieszka Danycz, ZPSP im. Wojciecha Gersona w Warszawie



Rafał Grzegorzewski, Pałac Młodzieży w Warszawie



Dominika Kanak, Malowniczy Zakątek w Warszawie



Dominika Lipińska, Pałac Młodzieży w Warszawie



Joanna Kępińska, Gim. Nr 2 Przymierza Rodzin w Warszawie



Adam Jabłonowski, SP Nr 303 im. Fryderyka Chopina w Warszawie



Aleksander Tundak, ZSS Nr 90 w Warszawie



Julia Brzózka, Malowniczy Zakątek w Warszawie



Dominika Lipińska, Pałac Młodzieży w Warszawie



Joanna Kosiacka, SP Integracyjna Nr 339 w Warszawie



Aleksandra Borawska, ZPSP im. Wojciecha Gersona w Warszawie



Emilia Mariańska, Publiczne Gim. im. Orła Białego w Jabłonnie



Aleksandra Zajdenc, ZPSP im. Wojciecha Gersona w Warszawie



Renata Barska
ZPSP im. Wojciecha Gersona w Warszawie



Bruno Müller
SP im. Św. Franciszka w Warszawie



SCEK

Stoleczne Centrum Edukacji Kulturalnej

NIE BUDŹCIE UMARŁEGO...!

Najbardziej doceniam ją w świetle poranka,
Gdy kontur słaby i mglisty.
Bo... tkwi wtedy w jeszcze nieskładnej jej twarzy
Zamyśl wyraźny i czysty.
Nie potrzebuje on maści jedwabnej, ni złotej. Woń bergamotki
Splata się póki co nieuchronnie z potem drżącej ślicznotki.
Każda kropla upadła na podest milknie. Zamyka się w sobie.
Dziś proces rozkładu przebiega wzorowo.
Esteto! Pochlebiasz sobie.
Jędrne ciało dojrzewa, bies na nie czeka;
Tak chciałby przetkać je w eter.
Och spójrz, uciekł atom nastoletniej chwili!
Bezczelny, ziewnął mi w sweter.
Dziecku musi wystarczyć kąpiel w jaśminie, sen w rubinowej pościeli.
(Nie złociutka, nie śmiej dla Ciebie przemycać mleka kozy Almatei.)
Dzień dziewczęciu śmiał minąć. Bez luk w rozkładzie.
(Przykładna zeń uczennica.)
Odrabia lekcje z nóżką na biurku przy wątłej poświacie księżycy.
Od zawsze próbuje zaśpiewać na wieczór vibrato z „Moonglow”. Soczyste.
Każda bladolica potrafi zanucić, nie dociekaj (Leukonoe), to oczywiste!
O, panno z niebiańskiego wdziału utkana, racz przyznać się do mnie w niebie!
Jak również nie odważ obracać się w proszek. Laleczko, nie poznałbym Ciebie!
Już podstępna moc nocy złudnej i wrednej roztacza regnum nad wami.
Cyt.
Nareszcie Debilka w Krainie Czarów usnęła nam. Nad lekcjami.

*Bożena Witek
VIII Liceum Ogólnokształcące
im. Króla Władysława IV w Warszawie*

NIE PYTAJ MNIE

Nie pytaj mnie
którą nogę rano zsunąć z łożka
jaka kawę zalać jakim mlekiem
jaki krawat pasuje Ci do koszuli

Nie pytaj mnie
o której masz autobus
o której wrócę
czy znowu przypalę obiad

Nie pytaj mnie
co robię, gdzie idę
czy się do Ciebie odezwę
czy nadal Cię kocham

Nie zadawaj mi pytań
na które znasz odpowiedzi
Nie kłam, że obchodzi Cię,
moja codzienność
Nie udawaj, że nie znasz prawdy...

Że każdego ranka wstajesz lewą nogą
że pijasz czarną kawę bez mleka
nie znosisz krawatów

że autobus zawsze przyjeżdża za kwadrans 9
że zawsze się spóźniam
nie umiem gotować

że udaję że czytam patrząc co robisz
że idę do ogrodu, by patrzeć na Ciebie przez okno
że milczę by słyszeć Twój cichy oddech
nie nadal, a wciąż.

*Aleksandra Cieślak
XLIX Liceum Ogólnokształcące
im. Johanna Wolfganga Goethego w Warszawie
Wyróżnienie – jesień 2010*

MASZYNISTA

Tor moich myśli biegnie
Wprost do Niej
Prosto
Przez przestrzeń nieprzebytą
Przez szarych ludzi tłumy
Na tych torach – pociąg
W pociągu – ja
W dal zmierzający
Licząc podkłady niczym szczeble drabiny
Wspinam się, dążę przed siebie
Latarnią nadziei ciosam tunel w ciemnościach smutku
Zdążając w otchłanie przyszłości
Blisko? Daleko?
Ileż granic trzeba przekroczyć...?

*Tomasz Palesa
Zespół Szkół Nr 22
im. Emiliana Konopczyńskiego w Warszawie
Finał – wiosna 2010*

KRÓLOWA O IMIENIU PRZYSZŁOŚĆ

Czym jest Przyszłość?
Czasem!
A czym jest Czas?
Królem.

A są Królowie, którzy panują nad Czasem.
Stoją ponad nim, kpią sobie z niego,
Widzą przyszłość.

Przyszłość nie lubi czasu.
Bo często od niego zależy.
Dlatego czasem uchyli rąbka tajemnicy.

Czas jej mówi, że to błąd, za który zapłaci.
Natomiast Przyszłość nic sobie z tego nie robi,
Mąci w teraźniejszości swym berłem i dalej z wiatrem nadziei biegnie.

*Kludia Gumieniak
XXXIII Liceum Ogólnokształcące Dwujęzyczne
im. Mikołaja Kopernika w Warszawie
Finał – jesień 2010*

MASKA NA STRACH

Na wyśnionym niebie gwiazd,
Gdzie horyzont szuka dnia.
Fala słów nad miastem znów,
Zalewa myśli człowiecze.
Ciemności coraz mniejszy ślad,
Na ulicach krzyk i gwar.
Trawę ugina płachta mgły, mogiła.
W kamieniach unosi się czarny dym.
Błądzą, myślą, szukają, macą
Nagle pisk. Strzał i padł.
Kolejna dusza sięga gwiazd.
Wodospady też bliskich serc.
Dzwon i kwiat który uschnie
Cisza. Myśli kreują smutne strony.
Wzrok podejrzeń naiwnych ludzi.
Wrogiem wszystko co się rusza.
Susza słów
Wszystkie usta milczą, czekając,
Aż znowu przyjdzie noc.
Traktując ja jak maska na strach.
Wszyscy są w tym teatrze aktorami.

*Andrea Klimek
Liceum Ogólnokształcące
im. Jacka Kuronia w Warszawie
Finał – wiosna 2010*

O MNIE

Jestem wolna,
nie zawsze tak było...

Sama o sobie decyduję!

Doceniam moich przyjaciół,
lecz gdy ktoś mnie krzywdzi,
potrafię tupnąć nogą!

Czuję się piękna,
niektórzy mówią że brak mi urody...

Nie jestem biedna,
lecz do bogactwa mi daleko...

Pomagam,
czasem sama potrzebuję pomocy...

Z dnia na dzień coraz lepiej dbam o siebie

Z dnia na dzień jestem coraz szczęśliwsza

Z dnia na dzień jestem coraz mądrzejsza

Mam na imię POLSKA!

*Monika Urbańska
Gimnazjum nr 3 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego
w Warszawie
Finał – jesień 2010*

POCZĄTEK KOŃCA

Kiedyś wyszłam
Ostatni tysięczny pierwszy raz
Stanowczo
Ostateczna decyzja
Nie chciałam wracać tam
Gdzie nigdy mnie nie było
Tylko cień szept nieśmiały ruch

Byłam sama jestem sama
Ale już bez złudzeń
Trujących kolców
Nadziei
Głupcy się oburzają
Niechętni zmianom
Pokiwiają głowami

Litości!

Nie miałam siły
 Tkwić
 Zalegać
 Gnić
 I upaść
Wijąc się kolejne kilka lat

Zatkałam uszy
Pragnieniami nowych chwil
Przymknęłam oczy
Nie spuściłam głowy
I szłam

Nie słyszałam nawet
Fertycznych braw feministek

Doszłam
Do drogi
Spokoju

Bo kiedyś wyszłam

*Barbara Łukaszewicz
VII Liceum Ogólnokształcące
im. Juliusza Słowackiego w Warszawie
Finał – wiosna 2010*

POECI WSPÓŁCZEŚNI

zerwane są już kwiaty zła
i bukiety
pachnące koncepcją i hedonizmem

więdną
spadające płatki
wygiętych strof
milczą głuche synestezje

nikt nie wzywa
do walki nie śpiewa
złotym rogiem zgubionych
pawich piór

bledną zmgłone monologi
utartych ścieżek i dróg

cichną filozofie posiniałych
zgłosek
znikli prorocy głoszący
pokój i treść

ani czterdziestu ani czterech
żaden nie został by pokazać
nauczyć [przekonać]
nie pisz na murze o pustce i dziurze
nie krzycz jak zraniony ptak
nie siedź samotnie na górze
jak poraniony wrak
stwórz pomnik
twardszy niż ze spiżu
twardszy niż lipowe drwa

żaden nie został

prorok
wielki wzniosły stanowczy
którego kropla atramentu
rozbrzmiewała głośnym patosem i chwałą

zerwali już wszystkie kwiaty zła
i całe pąki
poetów współczesnych

*Justyna Grabowska
XL Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi
im. Stefana Żeromskiego w Warszawie
Finał – wiosna 2010*

SŁODKO I CICHO

I nie chodzi mi o to
By było cicho
By gołębie latały nade mną
By łóżko pełne było róż

I nie pragnę już tego
Zeby Ktoś był wtedy ze mną
I żebym mówiła same
Mądre rzeczy

I nie chcę już
Zeby nie bolało
Lub żeby nagle
Z zaskoczenia
Wśród ludzi którzy nagle
Zaczną mnie żałować

I nie muszę stać się
Piękna

I nie chcę już
Nie chcieć
Bo to nie ma sensu
Bo nagle przyszło
I dla mnie to objawienie
Ze każdy ma swoje
Własne zakończenie
I każde jest słodkie

Bo prowadzi do ciebie
Bo tam jest niebo
I piekło na które
Już tysiąckroć zasłużyłam

Będzie słodko
Goryczą zaprawioną w gardle
I ciepło
I syto

*Dominika Krawczyk
IX Liceum Ogólnokształcące
im. Klementyny Hoffmanowej w Warszawie
Finał – jesień 2010*

ZIELONE OCZY

Krótkie pchnięcie.
Przez labiryntów spojrzeń tysiące
Palcami przedzieram bluszcz plamek wokół.
Zawzięcie! Zawzięcie!
I któż ma teraz pojęcie
Ta zieleni toń nieprzebyta
Głęboka.
Mych cienkich lic powłoka
Pchnięta w pąsowych krasach
Wieniec włosów spłowiałych w świetle żarówki goreje
Paznokcie się sypią
Na białych ścianach powbijane w tynku.
Z łódek półkolistych pereł blask się leje.
Łódki nietonące
Z ciemnego brązu talerzami
A i wachlarz czerni je okala.
Zielona otchłań Twoja
Pochłania je bez opamiętania.
Bez dna na dnie.
Nachylona zaglądam ciekawie
W dwie chłodne studnie.
Tam ścieżki w ciemnych lasach
Z rzeźkością mgły porannej
Rozchyłałeś powieką powiekę.
Kazałeś patrzeć.
Kazałeś czytać.
Kazałeś rozumieć.
Błyskasz zielenią bystrą
Jak kamyk w słońcu podwodny
Obity przez tysiące krzemieni w strumyku.
Słodki, czysty, łagodny.
Acz zdradliwą błyskotką.
Za szyję ciągnięta
Za brzuch ściśnięta
Zwinięta.
Leżę, leżę, leżę
Utonięta.

Agata Alicja Maciejewska
Zespół Szkół Nr 22
im. Emiliana Konopczyńskiego w Warszawie
Finał – wiosna 2010

SYN

zasłony związane mglistym słońcem
siedzę sam
ja biały obraz
papier
mam sztuczne dłonie pamiętam
moją matkę suszone śliwki
kompotu nie było
wlepiła w ciasto swój uśmiech
siedzę dobrowolnie
podziwiam moje długie palca moje
poprzecierane dywany
w lustrze zaczął się
błazen
siedzi tam nadal wiem
czekam z pogrzebaczem choć zwykle
nie unoszę się gniewem

matka powiedziała
„kompotu nie będzie”
wyjechała z malarzem jak
błazen ze zwierciadła
zostawiła koszyk ojciec
postrzącał suszone śliwki
kompotu nie było
siedzę z myślami bez grawitacji
ja inny obraz
zło
pogrzebacz wystaje ponad
taflę lustra
siedzę ja wulkan
błazni tysiące nie zliczę
jedzą łąpczywie suszone śliwki
ostatni zapach
matki

*Paulina Sykutowska
Zespół Szkół im. Ks. Stanisława Staszica w Tarnobrzegu
Finał – jesień 2010*

ŚWIĘTA RODZINA

Ta, która kochała Jezusa podnosi na mnie rękę.
Jej ręka jest złamana od ciosu Józefa i źle się zrasta.
Ona ciągle płacze.
Policzki Józefa pieką mniej.
Robi się zimno.
Oni też kiedyś świętowali Boże Narodzenie.
Uczyli mnie, żeby z uśmiechem mówić „Wesołych Świąt”
I nasuwać czapkę Mikołaja na spuchniętą twarz.

*Daria Giersz
Gimnazjum Miejskie nr 2
im. Jana Pawła II w Mińsku Mazowieckim
Finał - jesień 2010*

TAKA IMPRESJA

Romantycznym zwierzem nie jesteś
I nie będziesz już nigdy, to fakt...
poezji nie kryłaś po kątach,
a melancholia dla Ciebie to gag.
Przeciwieństwem mym jesteś wybitnym
- tylko w ramy Cię wstawić kochana...
A więc czemu mi słowa wciąż ciążą,
że „miłość nie zna wartościowania”...?

To taka moja impresja,
to taki cichy mój bal
- co zaczyna się późnym wieczorem
wśród pustych, pogastych sal.
Tango samotne przelotnie tańczę,
samotnie wypijam calvados...
czekam spokojnie w mydlanej bańce...
już zapomniałem, co znaczy patos.

To taka moja impresja,
to taki zachwyty rozmyty:
że mimo wszystko jednak zostaję
przy twojej melodii, lecz jednak skryty.
Nie widzę w sensu w wojażach, czy wierszach
szarmanckich ukłonach przed snem
- sprawa jest prosta, a myśl wprost ściślejsza:
Maniery są zbędne. Liryka już też.

Fakt, dzisiaj mój świat stał się zbędny
świat „Starszych Panów”, Remarque’a słów.
Choć staję się bardziej bezwzględny,
nie rezygnuję z wartości tych dwóch...
Może błędem jest kultywowanie,
czy opiewanie kalekich już cnót...
Miłość dziś markę ma nieco inną
- pełną przesytych na wylot już luk.

To taka moja impresja
to taki apel mój cichy
by aby w marach tej codzienności
płomyk się tlił - chociaż liche.
By słowo było znów słowem czynów
szytym na miarę - jak z tiulu,
aby kobiety tkane z jaśminu
były promieniem znów męskich chórów...

To taka luźna dygresja,
- rozmyśleń naglających płąsy.
Czasem dochodzę do luźnych wniosków,
że mój upór jest może męczący...
i dla ogółu, czy kobiet tych paru
których uśmiechy zbierałem.
Więc daję spokój- naprawdę, bez żalu
I tak za dużo już powiedziałem...

*Kamil Maria Banasiak
LIII Liceum Ogólnokształcące
przy Centrum Kształcenia Ustawicznego Nr 1 w Warszawie
III miejsce - wiosna 2010*

USPRAWIEDLIWIENIE

Moje pokolenie jest straszne
Patrz
Jestem tu
Obnażona gnuśna
Przyznaję się do zabójstwa
Poezji mistycznej

Wyprałam rzeczywistość
W pralce
Z wirowaniem
Teraz wisi za oknem
Suszy rogi markotne
I po praniu

Starłam się bardzo
Oczyścić ją
Odbrudzić
Dezynfekcja dezynsekcja
Odkażanie deratyzacja
Podwójne płukanie

Zmiętą miętową rzeczywistość
Uprasowałam
Złożyłam
W kostkę w trójkącik
W kófecko w prostokącik
Plamy

Narastają
Rozlewają
Dzielą
Tworzą
Powielają

Przydzielono nam skażoną rzeczywistość
Może dlatego moje pokolenie jest straszne

*Maria Sawicka
Zespół Szkół Nr 22
im. Emiliana Konopczyńskiego w Warszawie
Finał – wiosna 2010*

WAMPIR KONSUMENT(ÓW)

ja, wampir XXI wieku
unikam słońca po to

aby nie wyskoczyły mi pieprzyki
nie śpię w trumnie i
nie jestem wegetarianinem
dziewczynki piszczą na mój widok

na ekranie
marzą o moim autografie
jestem przystojny i mam
śnieżnobiałe kły
które dziewczyny wyobrażają sobie

nocą na swych udach

nikt się już nie boi syna diabła
bo w jego ojca
też już nikt nie wierzy

*Agnieszka Sikorska
IV Liceum Ogólnokształcące
im. Adama Mickiewicza w Warszawie
Wyróżnienie – wiosna 2010*

WSPOMNIENIE

Tylko rzeka szumiąca
Nasze słowa słyszała,
Tylko brzoza milcząca
Tajemnice badała.

Nie ma jedyny Ciebie,
Przeszły lata, jesienie,
Ja mych wspomnień o niebie
Nie zapomnę, nie zmienię.

Kiedy ptaki śpiewały,
Wszystko się zieleńiło,
Zakwitł dla nas bez biały
I uczucie się tliło.

Kiedy w przejrzystej rzece
Pluskały rybki małe,
Ścisnąłeś moje ręce
Przez uczucie nieśmiałe.

Kiedy w słońcu gorącym
Patrzyłeś w oczy moje,
W naszym lesie pachnącym
Rozkwitały powoje.

Kiedy w tę noc lipcową
Wielki Wóz widzieliśmy,
Miłość gwiazdy nad głową
Sypała gdzie staliśmy.

Chociaż nas rozdzielił los,
Po lecie przyszła zima,
Ja pamiętam zawsze nas,
Chociaż wiem – nas już nie ma.

*Karolina Kawalska
LXXXVI Liceum Ogólnokształcące
im. Batalionu "Zośka" w Warszawie
Finał – jesień 2010*

ZAWŁADNĘ MARZENIEM

Rozsypię się popiołem po zielonych trawach
użyżnię ziemię
rozleję się inkaustem po niewinnym papierze
zyskam nieśmiertelność
skruszę się niewzruszeniem nad spękanyimi wargami
dam ukojenie

wybuchnę feerią barw
zawładnę marzeniem.

Będę manekinem
bez atrybutów bez możliwości syntezy

umierać będę jak sztandar jaskółek
młodo a długo
wichurą wznieczę pożar który zatopi kulturę
naukę i kulturę
puszczę się galopem przez wieki
posiądę cudze na własność
rozniosę się dymem po kontynencie
zasłonię a odsłonię.

Będę otwartą księgą
z której ktoś życzliwy wytnie przedostatnie sceny
a może...
pozostanę bez antytezy?

Łukasz Rajmund Krawczyński
XXXVII Liceum Ogólnokształcące
im. Jarosława Dąbrowskiego w Warszawie
Finał – wiosna 2010

ZMARSZCZKI

Zmarszczkami zapisane sprawy.
Młodych twarze też nimi usiane.
Wypisane mają
Rysami na skórze
Istotnie nieistotne dla innych sprawy.
Ukryte w tych drogach
Kilometry przebyte
Z zamkniętymi oczami.
Rysami na twarzy malowane
Spokojne oceany.
Nie słone, bo z łez nie powstałe.
Inne wylane powieką otwartą.
A w oczach ludzie przeprowadzają się kolorami.
Rozszerzonymi źrenicami
Chodzą na spacer,
Nieznajomi bliscy.
Jeszcze tylko tam razem.

*Zuzanna Kafarowska
Gimnazjum nr 49 im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie
Finał – jesień 2010*

Spis treści:	str.
Od redakcji	3
Marta Nowicka, BEZ TYTUŁU	4
Marta Kawecka, *** bez tytułu	5
Agata Piasecka, BUDUJĘ MOJE WŁASNE ŚWIATY	6
Paulina Maria Sykutowska, CZEREŚNIOOKI PORTRET OSOBY D.	7
Marek Kamiński, DAWNIEJ TAM I CIEMNIEJ	9
Maya Dąbrowska, ELEGIA DLA BABCI	10
Dorota Smułkowska, GDYBY...CZYLI ZAURCZENIE	11
Kinga Wronko, IRONIA	12
Dorota Augustyniak, JESTEM WOJNĄ	13
Agnieszka Skowronek, KAMIENI	15
Dorota Smułkowska, KARTOTEKA ŻYCIA	16
Tomasz Palesa, KOBIETA UPADŁA	18
Milena Ścisłowska, KRÓLEWSKI ORSZAK	20
Aleksandra Fryziak, ZIMOWE PRZESILENIE	21
Ilustracje prac plastycznych	23- 30
Bożena Witek, NIE BUDŹCIE UMARŁEGO...!	32
Aleksandra Cieślak, NIE PYTAJ MNIE	33
Tomasz Palesa, MASZYNISTA	34
Klaudia Gumieniak, KRÓLOWA O IMIENIU PRZYSZŁOŚĆ	35
Andrea Klimek, MASKA NA STRACH	36
Monika Urbańska, O MNIE	37
Barbara Łukaszewicz, POCZĄTEK KOŃCA	38
Justyna Grabowska, POECI WSPÓŁCZEŚNI	39
Dominika Krawczyk, SŁODKO I CICHU	41
Agata Alicja Maciejewska, ZIELONE OCZY	42
Paulina Sykutowska, SYN	43
Daria Giersz, ŚWIĘTA RODZINA	44
Kamil Maria Banasiak, TAKA IMPRESJA	45
Maria Sawicka, USPRAWIEDLIWIENIE	47
Agnieszka Sikorska, WAMPIR KONSUMENT(ÓW)	48
Karolina Kawalska, WSPOMNIENIE	49
Łukasz Rajmund Krawczyński, ZAWŁADNĘ MARZENIEM	50
Zuzanna Kafarowska, ZMARSZCZKI	51

